...ła pocztowa uiszczona gotówką.
... 222 Piotrków niedziela 28 listopad 1937 roku Rok XIV Cena 10 gr.

ILUSTROWANY GŁOS TRYBUNALSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE WYCHODZĄCE i DRUKOWANE W PIOTRKOWIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Piotrków Tryb., Legionów 2, tel. 10-55.

REDAKTOR PRZYJMUJE: od godz. 9 — 10

ADMINISTRACJA CZYNNA: od godziny 8-ej do 19-ej

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy (jednoszpaltowy) — 40 gr. Pierwsza strona i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Drobne: 10 groszy za wyraz. Poszukującym pracy: 50 proc. taniej.

Prenumerata miesięcznie 2.50

...lka słów

...emy znów do Was, Drodzy ...nicy.. Idziemy do Was z ser... otwartym i oddajemy wznowio... Głos Trybunalski do Waszej ...zycji.

... jest on własnością wydaw..., lub też jakiejś partii czy też ... Jest własnością całego spo...stwa piotrkowskiego, stojącego ...ncie wskazań Marszałka Śmi... Rydza dla podciągnięcia Polski ...ż.

...wszys y, którym dobro kraju ... mieszkańców leży na sercu— ... współpracują z nami, gdyż ... Trybunalski otwiera dla nich ...amy.

...ając po kilkutygodniowej przer... dniu dzisiejszym w Wasze Czytelnicy, Głos Trybunalski, ...y przede wszystkim o popar...oralne i zachętę w ciężkiej ...dziennikarskiej, szczególnie na ...cji.

... Trybunalski będzie Waszym ...ielem.

...cie o wszystkich bolączkach

Weszliśmy w okres prac Sejmu i Senatu

WARSZAWA. 27.11. Z dniem dzisiejszym rozpoczął się okres parlamentaryzmu. W godzinach popołudniwych ukazało się zarządzenie P. Prezydenta R. P. o zwołaniu sesji Sejmu i Senatu. Równocześnie przesłany został do obu Izb nowy preliminarz budżetowy i szereg projektów ustaw.

W związku ze zwołaniem sesji rozpoczął się już na terenie parlamentu ruch przygotowawczy. Na pierwszym miejscu figuruje tutaj sprawa klubu O.Z.N.

Zebranie tego klubu ma się odbyć w poniedziałek.

Komisja organizacyjna pod przewodnictwem sen. Olewińskiego opracowała już statut klubu, oparty na zasadzie ścisłej dyscypliny i solidarności w zasadniczych sprawach politycznych.

220 CZŁONKÓW O.Z.N. ?

Zaproszenie na to zebranie otrzymali wszyscy posłowie i senatorowie, którzy zgłosili formalny akces do „Ozonu". Ilość ich wynosi około 220, co stanowi przeszło dwie trzecie ustawowej liczby posłów i senatorów.

KOC CZY CAR ?

Z tych arytmetycznych ozważań wysnuwają niektórzy wniosek, że z chwilą powstania klubu „Ozonu", decydującym czynnikiem w Sejmie będzie płk. Koc, a nie marszałek Car.

Krążą nawet pogłoski o zamierzonej rezygnacji marszałka Cara.

Obiega również pogłoska, że marszałek Prystor obejmie przewodnictwo klubu „Ozonu" w Senacie.

Od czterech dni bez zmian
Nie ma wieści o Douglasie

WARSZAWA. 27.11. Polski samolot komunikacyjny, który we wtorek lądował na terytorium Bułgarii dotąd się nie odnalazł mimo trwania energicznych poszukiwań.

Jak dotąd zdaje się wskazywać ślady — samolot powinien się znajdować w górach Pirymu. Ale znaleźć go dość trudno, bo poszukiwaniom nie sprzyja pogoda, panują mgły i pada śnieg.

Razem z wieśniakami udział w ekspedycjach biorą policjanci i żołnierze. Kto mógł, uzbroił się, bo górz Pirymu — to dzikie leśne pustkowia, w których moc jest dzikiego zwierza i roi się od wilków i niedźwiedzi.

Samoloty ratunkowe działać przestały.

I nic dziwnego: w górach Pirymu panują obecnie zawieje śnieżne nie tylko fatalne dla poszukiwań, ale nawet dla lotów.

Nie można też nic powedzieć o miejscu lądowania statku powietrznego, bo podobno warkot motoru słyszano nie tylko na zachodnim stoku gór Perimu, ale podobno i na wschodnim. W tych warunkach należy powedzieć, że nic nie wiadomo zarówno o miejscu lądowania, ani tym bardziej—w jakich nastąpiło.

Do niedawno utrzymywało się przekonanie, iż Douglas osiadł na zachodnim stoku górskim mniej więcej na wysokości 2.700 metrów nad poziomem morza.

...acht skończył swą karierę

...N. 27.11 Najważniejszym wyda... w wewnętrznej polityce niemiec... w tej chwili dawno zapowiadane ...e dr. Schachta.

...t na własną pośbę otrzymał zwol... stanowiska ministra gospodarki ...j, zachował jednak stanowisko ... Banku Rzeszy i pozostał w rządzie ...ister bez teki.



GEN. GOERING.

...e dr. Schachta oznacza podda... ...eckiego życia gospodarczego pod ... komendę Goeringa.

Po nieudanym zamachu stanu we Francji
Rząd walczy z „białym kapturem"

PARYŻ. 27.11. Policja francuska dokonała sensacyjnego aresztowania, zatrzymując z polecenia ministra spraw wewnętrznych księcia Pozzo di Borgo. Nazwisko księcia, który swego czasu był przywódcą prawego skrzydła „Krzyża Ognistego", stało się ostatnio głośne wobec oskarżeń, jakie rzucił na płk. de la Rocque. Aresztowanego księcia łączyła przyjaźń z zatrzymanym dnia poprzedniego gen. Duseigneur

Sędzia śledczy, podczas przesłuchania, zakomunikował księciu, że jest on oskarżony o należenie do tajnego stowarzyszenia o występnych celach.

Książe przyznał się, że był wiceprezesem t.zw. „komitetów samoobrony" stworzonych przez prawicę francuską dla ochrony swej pracy politycznej przed komunistami. Książę opłacał czynsz za lokal związku.

Policja nadal przeprowadza liczne rewizje. Odkryto piwnicę, do której wejście było zamaskowane niedawno postawionym murem z cegły. Do zamykania pownicy służył wielki blok żelazo - betonowy. Mechanik zajęty przy skonstruowaniu bloku, oświadczył, że polecił mu ti zrobić syn kierownika młyna.

Przed operacją przyznała się do zamordowania męża

RIO DE JANEIRO. 27.11. Do rzadszych wypadków w dziejach kryminalistyki należy zaliczyć wypadek, jaki zaszedł w Porto Alegro.

Niejaka Erna Nogens, przed operacją, jakiej miała się poddać, przed lekarzem, który ją uprzedził, iż operacja jest bardzo ciężka i może się nie udać, zeznała, że jest morderczynią swego męża, a oskarżyła nie winnie o tę zbrodniz swą córkę i zięcia. Zeznanie swe powtórzyła Nogensowa przed wezwanym przedstawicielem policji.

Jak przewidywał lekarz, chora po operacji zmarła. Wdrożone dochodzenia wykazały, że Nogensowa zamordowała swego męża przed 12-tu laty, a bojąc się oczekującej ją kary, rzuciła podejrzenie na swą córkę i zięcia, obciążając ich swymi zeznaniami.

Sąd przysięgłych skazał oboje na karę więzienia po lat 28. W tej chwili wdrożono rewizję procesu, która ma zwolnić skazanych niewinnie, którzy już przebyli dwanaście lat w więzieniu.

Pożar dwu fabryk w Łodzi

ŁÓDŹ. 27.11. W ciągu ubiegłej nocy wybuchł pożar w dwu fabrykach łódzkich. Przy ul. Rzgowskiej zakłady przemysłowe należące do firmy W. Stolarow, oraz przy Al. 1-go Maja 46, fabryka Frysa.

Ogień który trwał do rana został opanowany przez straż ogniową, która nie dopuściła do jego rozprzestrzenienia się.

Straty w obu wypadkach nie są zbyt znaczne i nie przekraczają 50.000 złotych.

Pod Łodzią urodził się potworek

ŁÓDŹ. 27.11. We wsi Babice pod Łodzią w zagrodzie wieśniaka, Karola Gronzuma urodziło się cielę, posiadające dwie głowy. Potworek żył około godziny. Potworka przewiózł wieśniak nastzpnie do Łodzi, gdzie za 10 złotych sprzedał łódzkiemu instytutowi przyrodniczemu, który spreparuje szkielet, sóra zaś potworka zostanie wypchana.

Orły napadły na dziecko

KRÓLEWIEC. 27.11. W okolicach Olity na Litwie został zastdzelony duży orzeł morski, którego skrzydła miały 2.20 m. rozpiętości. Również w lasach okolicznych zauważono kilka orłów, z których jeden zaatakował nawet małe dziecko. Osobom nadbiegłym z pomocą udało się dziecko uratować.

Na łamach prasy

PROROCTWO.

Warsz. „Dz. Nar.":

Zarówno „Legioniści", jak i „Peowiacy" gotowi są pójść na drobne poprawki w budowie i funkcjonowaniu systemu. Go towi są wypowiedzieć półgębkiem pewne obietnicy, które mile łechcą ucho szczegól nie „demokracji polskiej" i stwarzają po zory pewnych możliwości zgodniejszej z nią współpracy na przyszłość.

Zgadzamy się z p. Niedziałkowskim, że „Polska musi wyjść poza ramy systemu, musi system zlikwidować".

Polska to niechybnie uczyni, ale nie należy się spodziewać, aby nastąpiło to na zjazdach legionowych, czy peowiackich, za zgodą i z przyzwolenia tego środowiska.

Nastąpi to na zupełnie innym gruncie i w zupełnie innych okolicznościach.

W POLSCE WYPADKOM BOŻYM OTWORZONA BRAMA...

„Gazeta Polska":

Szkoła Piłsudskiego — to nie były koszary, to była wysoka akademia, lecząca stare przywary ducha polskiego; zmierza ła do postawienia charakteru na równi z intelektem.

Piłsudski obalił nałóg uważania każdej siły wrogiej za słońce, a własnej za moty kę.

Niezmienną grangardą wszystkich bojów Piłsudskiego w Polsce wskrzeszonej był jednak zastęp, który wprowadził do niej w wyniku swej pracy przedwojennej i wojennej — zastęp znany pod nazwą legio nistów i peowiaków.

Zmieniło się niejednokrotnie ukształto wanie sił; skrzydła tej armii falowały zmien nie; czasem rozrastało się szeroko i głębo ko skrzydło lewe — czasem przychodziły odwody od prawego.

I zawsze w wyniku tych falowań narastał korpus główny, rekrutowany według doboru psychicznego.

W sytuacji dzisiejszej grać będzie na szali wypadków i ten również spośród wiel kich dorobków życia Piłsudskiego: szkoła charakterów, przeniknietych zmysłem realizacji. „Wypadkom Bożym otworzona brama"? Być może. W tej bramie stoi je dnak niezła załoga: stara wiara legionowo peowiacka.

Trzeba jednoczyć wysiłek narodu, trze ba go ująć w kadry zorganizowanej woli do tego wzywa Naczelny Wódz. Wszyscy się zgadzają, że to jest rzecz dobra, święta i konieczna...

Czyż tedy ma się robić, „aż się zrobi sa ma"? Nie. My będziemy ją robić i — jak bywało — znowu narosną nasze szeregi. zamiast się wykruszać.

PO DNIACH PLOTEK i NIEPEWNOŚ

Dyktatorem Polski jest miłość Ojczyz

Wszyscy, którzy wracają z Warszawy po ostatniej niedzieli, stwierdzają z ulgą że atmosfera się oczyściła. Po paru tygodniach wyjątkowego napięcia ludzie przestali sobie nareszcie powtarzać z ucha do ucha najbardziej niesamowite plotki. Nie które odezwania czynników decydujących — o których dowiedzieliśmy się zresztą do piero za pośrednictwem prasy zagranicznej — a ostatnio zjazd wileński Peowiaków, wyjaśniły nieco horyzont i rozpędziły najczarniejsze chmury.

Czy na długo? — nie wiadomo. Daj Bo że — aby jak najdłużej.

O czymże to już nie mówiono przez ostatnich kilka tygodni ?

Nielegalne druki, powielane przez nieznaną rękę ulotki mają tę właściwość, że do cierają tam, gdzie prasa jawna dotrzeć nie może.

A poza tym jest faktem, że takiej zakon spirowanej bibule wierzy się bardziej, niż prasie jawnej, oficjalnej.

— Bo to dzienniki mogą pisać prawdę? Przecież cenzura nie pozwoli! —mówi jeden z drugim poczciwy obywatel i wyciąga rękę po wyświechtaną wielokrotnym czytaniem ulotkę i nadstawia skwapliwie ucha na wszelkie plotki i nowinki.

A rezultat jest żałosny: ludzie nie mogą spać, bo lada chwila spodziewają się „krwa wego kwadransa" czy „nocy Św. mieja".

Na wyścigi wszyscy się domyśl kogo będzie mordował i dlaczego, czyim imieniu sięga po władzę. W się nastrój niezdrowej sensacji, w pracować nie można spokojnie.

Chwilowo fala plotek przygasła no się zrobić wszystko, aby nigdy ciła.

Piękne powiedzenie marsz. Śmig dza, że dyktatorem Polski ma być Ojczyzny, ostatecznie przekreśla niepoczytalne przypuszczenia.

Miłość Ojczyzny — to wielka rz to w sercach Polaków wielkich rzeczy i nie ulega najmniejszej w ci, że Polska stałaby się rychło wem, gdyby wszyscy bez wyjątku tele w swoich poczynaniach miło czyzny się kierowali

Oczywiście tą bezinteresowną, miłością, która nie reklamuje się markach, a zaznaczą się czynem mi.

Niestety taka miłość nie zawsz w sercach wszystkich Polaków. widzi nieposzanowanie prawa, ch nia kosztem innych, nędzę wielu obywateli, a nadmierne zyski g przywilejowanych, jawną zdradę sów narodu i państwa po stronie bywateli, ulegających wpływom gentur, brak wyrozumienia dla nych przekonań, wprowadzanie sji politycznej argumentów gwał talnej siły, odsuwanie od wpływ kraju ludu, który krwią swoją Polski okupił, marnowanie wielu które Polsce mogłyby oddać wie gi i t.d. i t.d., wtedy trudno uw we wszystkim kierowano się mi czyzny.

Naród to wielka rodzina. Czy wiek widział, by rodzina, w któr miłości, łagodzącej wszelkie n tarcia, kiedyś się wybiła i zajęła wości przodujące miejsce? Chyb dzina rozwija się tylko wówczas jeżeli w niej panuje harmonia, j wiona jest miłością głowy rodzi członków i odwrotnie.

Nieraz głowa rodziny zniewo skarcić krnąbrne dziecko, ale niego nie pozwala jej dziecka od bo nim pogardzać.

Rodzic, który jedno dziecko przywilejami, a drugie krzywdzi, dno dziecko usadowi przy piękn tym stole, a drugie w przedsion ja rodzinę.

Naukę wypływającą z takiego czenia należałoby zastosować w wym życiu narodu. Społeczeńs skie niczego więcej nie wymaga nim tyle zapału, tyle chęci uczciw dla dobra Ojczyzny, tyle dostępl zdolności do ofiar, że nie trudno nim kierować, gdyby się rzeczyw sze odnoszono do niego z miłości wiedliwą oceną woli i wysiłków kich jego członków.

W warunkach, jakie się w kraju wytworzyły, słowa Naczelnego W ją wielkie znaczenie. Oby te słow ko zapadły w serca wszystkich P

Na froncie politycznym

Ze Stronnictwa Narodowego

Jak się dowiaduje ag. „Echo" w Stron nictwie Narodow. trudności wewnętrzne w dalszym ciągu się pogłębiają. Znawcy we wnętrznych stosunków twierdzą, że jest to związane z odsunięciem się w zacisze na pewien czas Romana Dmowskiego nie zadowolonego z ostatnich wyborów władz na czelnych Stronnictwa.

Rozwiązanie kilku Zarządów Powiatowych przez władze administracyjne oraz zakaz urządzania masow. zebrań tego Stronnictwa świadczy, że zajęte stanowis ko w dniu święta 11 listopada nie było for tunne i tym się tłumaczy upadek wpływów prezesa Kazimierza Kowalskiego.

Postulaty Stronnictwa Ludowego, m. in. postulat zmiany ordynacji wyborczej i no wych wyborów do Sejmu i Senatu, były pu blicznie wielokrotnie wysuwane i są znane tak czynnikom państwowym, jak społeczeństwu. Wystarczy przypomnieć choćby Nowosielce, gdzie w czerwcu ub. roku w obecności 200 tysięcznej masy chłopskiej wręczony został memoriał z postulatami lu dowymi Marszałkowi Śmigłemu — Rydzowi.

Dlaczego ludowcy nie poszli i nie pójdą na zamek

Najnowszy numer naczelnego organu Stronnictwa Ludowego, który pozostaje pod naczelną redakcją prezesa N.K.W. stronnictwa M. Rataja w artykule „Przed stawiciele PPS. u Prezydenta R.P." stwier dza, że wiadomości, jakoby przedstawicie le Stron. Ludowego mieli także udać się w najbliższym czasie do P. Prezydenta R.P.— nie odpowiadają prawdzie.

Znany chirurg przejechany przez własny samochód

WILNO. — Nieszczęśliwemu wypadko. wi uległ znany w Grodnie chirurg ppłk dr. J. Sleszyński. Podczas zakręcania kor bą samochodu, który stał z włączonym biegiem, samochód nagle ruszył i przejechał dr. Sleszyńskiego.

Dr. Sleszyński doznał kilku ran głowy' uszkodzenia miednicy zmiażdżenia reki i ogólnych obrażeń. Do rannego wezwano z Warszawy i Wilna znanych chirurgów. Stan jego jest groźny.

Handlarz żywym towarem schwytany w Wilnie

W pociągu, idącym z Warszawy, pomię dzy Oranami, a Wilnem władze bezpieczeń stwa zatrzymały handlarza kobietami, któ ry przewoził z Łodzi: 22 letnią Marię Har wart z Węgier, siostry: Kildę i Elzę Kreu zerówny oraz córkę bankiera z Łodzi, Różę Szuleberg.

Dziewczęta wiezione były do Wilna rze komo do wytwórni filmowej, a w rzeczy wistości miały być zaprowadzone do jedne go z domów schadzek.

Po utracie ukochanego zabiła rywalkę

Sąd skazał artystkę na 3 lata więzienia

WARSZAWA. — Zakończył się proces rosyjskiej aktorki Niny Zieleckiej oskarżonej o zabójstwo swej rywalki śpiewaczki teatrzyku rosyjskiego, Niny Bielicz.

Zielecka przed paru laty porzuciła swego męża, zakochawszy się w urzędniku Białogórskim. Zdradzony mąż starał się przyjść żonie z pomocą materialną. Bielecka jednak postanowiła uzyskać samodzielność i zaczęła występy na deskach scenicznych. Białogórski stale goszczący u Zieleckiej poznał jej serdeczną przyjaciółkę, Ninę Bielicz, która bardzo przypadła mu do gustu.

Zaniedbywana kobieta próbowała odzyskać utracone szanse, nie mogąc jednak te osiągnąć zdecydowała się na bezpośrednią rozmowę z rywalką. Spotkanie doszło do skutku. Obie kobiety jednak postanowiły poddać się rozstrzygnięciu Białogórskiego. W drodze do mężczyzny między rywalkami zaszło jakieś bliżej niewyjaśnione nieporozumienie słowne, w wyniku którego Zielebka zabiła 4 strzała mi rewolwerowymi śpiewaczkę.

Na rozprawie sądowej obrońcy oskarżonej podkreślali stan wybitnego wzburzenia i rozgoryczenia, który stał się zasadniczym tłem zbrodni. Te motywy zdecydowały o względnie łagodnym wyroku 3 lat więzienia.

Czy gen. Wł. Sikorski wychodzi z wojska?

„Krakowski Kurier Wieczorny" pisze:

„Jedno z ugrupowań politycznych zwró ciło się w konkretnej formie do gen. Wła dysława Sikorskiego o przystąpienie do czynnej współpracy politycznej. Według pogłosek, krążących w sferach plitycznych Warszawy gen. Sikorski nie dał na razie konkretnej odpowiedzi, jednak odniósł się do propozycji dość przychylnie".

Niewątpliwie pogłoska ta ma na myśli Stronnictwo Pracy. Gdyby pogłoska ta o kazała się prawdziwa, oznaczałaby ona, że gen. Sikorski wychodzi ostatecznie z woj ska.

B. komisarz czerezwyczaj

dyrektorem fabryki „Solali"

Na 2 grudnia b.r. wyznaczył sąd okr. w Żywcu rozprawę inż. Goldenbergera, dyr. firmy „Solali" na Zabłociu w Żywcu, prze ciw robotnikowi Karolowi Skrzypkowi, któ ry oskarżycielowi zarzucił, jakoby w czasie rewolucji bolszewickiej w 1915 w Win nicy na Ukrainie był komisarzem czerezwyczajki.

Obie strony powołały szereg ś inż. Goldberger powołał mjr. St Zmelanka ze Lwowa, por. rez. Jó waka i kpt. Żaka. Oskarżony zaś je się na świadka Feliksa Wojna Józefa Kijowskiego, który miał fem polskiego wywiadu w Winni stępował pod nazwiskiem Kraje

Inwalidzi wojenni

(Z okazji dzisiejszych uroczystości w Piotrkowie)

dniu 28 listopada r.b. w Warszawie nięty zostanie pomnik bohaterskiego rała Wojsk Polskich z okresu powsta 1831 roku, Józefa Sowińskiego.
tymże dniu Powiatowa Legia Inwali Wojsk Polskich w Piotrkowie Trybu im obchodzić będzie uroczystość po- enia sztandaru.
hater listopadowego powstania, bez inwalida - generał Józef Sowiński o- został przez Legię Inwalidów Wojsk ich za Patrona, jako symbol świetla edoścignionego męstwa i całopalennej ności dla Polski.
wila podniosła odsłonięcia pomnika rała Józefa Sowińskiego w stolicy Od nej Rzeczypospolitej wzruszyć powin głębi wszystkie polskie serca, a za- troskę najrzetelniejszą obudzić o do walidów Wojsk Polskich, dla których wnikiem wobec narodowego sumie st, względnie być winna niewygasła ć o Józefie Sowińskim.
adnienie właściwej i skutecznej o- Państwa i społeczeństwa nad inwali w Polsce, to wciąż jeszcze otwarta i wiąca rana krzywdy tych wszystkich w walkach o wolność i niepodleg- Ojczyzny mniej lub więcej ciężkiego wszy kalectwa — częściową utraci lność do twardych zapasów o życie zysowych warunkach powojennego ania.
nikogo bodaj walka o byt tak tragi często beznadziejną nie jest, jak e dla inwalidy wojennego, dystanso o przy warsztacie pracy codziennej pełnowartościowych fizycznie praco w, którzy naogół bardzo niechętnie ą się do nader problematycznych iejów inwalidów wojennych, jakie wają z postanowień ustawy inwa- j.
hą najwznioślejszą duszy ludzkiej dzięczność..,
, którzy na ołtarzu poświęceń dla wolności i niepodległości Polski ą złożyli ofiarę, należy się pamięć i wdzięczność bezgraniczna...

Nie ta jednak wdzięczność, która gotowa „łzy krokodyle" wylewać nad barłogiem w nędzy umierającego inwalidy, lecz ta, która z braterską śpieszy pomocą i ulgę skuteczną niesie...

Nie ta wdzięczność, która wspaniale organizuje pogrzeby dla zmarłych i za ich życia zapomnianych inwalidów, lecz ta, która, pomna całopalennej ofiary, nie dopuszcza, by nędza i rozpacz przekroczyła próg domostwa inwalidy wojennego....

A kiedy tak się złożyło niestety, że w Polsce Odrodzonej szereg cały warsztatów pracy, przy których znaleźć winni zatrudnienie i godziwy żarobek inwalidzi wojenni, stanowią własność obcych lub obywateli polskich niepolskiego pochodzenia, to trudno w takich warunkach liczyć na poczucie wdzięczności tej części społeczeństwa, która dla sprawy wolności i niepodległości Polski jest usposobiona obojętna, a nawet wręcz wrogo.

Właściwe i pozytywne rozwiązanie bolesnego problemu inwalidzkiego w Polsce w podobnych warunkach nastąpi wówczas tylko, gdy zmieni się gruntownie w społeczeństwie polskim psychiczne jego nastawienie do inwalidów wojennych i kiedy odnośne ustawodawstwo sprawę inwalidów ujmie w ramy rygorystycznych i jasnych postanowień obowiązujących.

Gdy do stóp pomnika bohaterskiego Obrońcy Warszawy pochylą się w niemym hołdzie serca milionów Polaków — oby szara i rozpaczna dola inwalidów Wojsk Polskich rozjaśniła się jutrzenką lepszego Jutra...

Pierwszy śnieg

Spadł pierwszy śnieg, sygnał zbliżającej się zimy. Cieszy się młodzież— zaroją się ślizgawki, będziemy widzieć dzieciarnię, ciągnącą sanki. Wzmoże się ruch w sklepach sportowych. Amatorzy sportów zimowych zaczną się przygotowywać do wycieczek narciarskich. Modne miejscowości zaroją się od tysięcy białych swetrów. Ci wszyscy cieszyć się będą, że nadszedł zdawna wyczekiwany okres, a biały puch śnieżny niesie im radość

Ale nie wszyscy się radują. Jest bardzo dużo, więcej niż zdajemy sobie z tego sprawę tych, którzy pierwsze płatki śniegu witają ze strachem. To tysiączne rzesze bezrobotnych. Zbliżająca się zima to dla nich okres ciężkiego zmagania i przetrwania. Trzeba kupić dla dzieci cieplejsze ubranka, postarać się o opał, by zimno największy wróg bezrobotnego nie zawitał pod jego dach. A tu nie ma skąd wziąć pieniędzy. Wszelkie możliwości zamknięte. Bo któż da bezrobotnemu na kredyt ? Co znaczy słowo — bezrobotny — wie tylko ten kto sam nim zostaje. Niemal wszystkie drogi się zamykają i człowiek taki zostaje otoczony murem przeciwności.

Dlatego też musimy znaleźć chwilę zastanowienia się nad tym problemem. I ponieważ, jak już zaznaczyliśmy, dla człowieka bez pracy zamykają się wszelkie możliwości musimy dlań otworzyć swe serca. Nie wielki to trud, a skutki zbawienne w jakikolwiek byśmy sposób do zagadnienia tego podchodzili. I dlatego też my wszyscy, którzy mamy pracę musimy być ofiarni. Zadanie to bynajmniej nie trudne. Odmówmy sobie jakiejś przyjemności i dajmy na Pomoc Zimową to, cośmy dobrowolnie uchwalili.

Nie czekajmy na specjalne apele. Gdy naszą ofiarę złożymy samorzutnie będzie to naprawdę uczynek, płynący z serca, nie z obowiązku.

Stańmy więc wszyscy do szeregu na ochotnika i zwalczajmy bezrobocie, dostarczając środków na zapewnienie pracy i pomocy dla bezrobotnych w okresie zimy.

Dołożyliśmy w roku ubiegłym cegiełkę do ofiarności na pomoc zimową uczyńmy to obecnie z jeszcze większym zrozumieniem.

Arno Alexander

DLA MATKI

1

(Powieść kryminalna)

..Czy Jarowy już wrócił ?... Aha, chwilą ?... Dobrze, więc proszę go o mnie przysłać.
ektor policji kryminalnej Niedźwia położył słuchawkę, wstał powoli i się do okna. Wetknął dłonie w kie podniszczonego munduru i spoglą- Plac Teatralny: padał deszcz ze m, porywisty silny wiatr szarpał pa ni nielicznych przechodniów, prze ących się pośpiesznie zalanymi wo- nikami.
ektor słyszał, jak za nim drzwi się yły, a potem zamknęły, lecz stał cią ruchomo. Odwrócił się dopiero wte- y usłyszał za sobą ciche chrząknię-
ał komisarza policji śledczej Jaro- osłego, jasnowłosego młodzieńca o ych, szczerze i otwarcie patrzących
anie komisarzu... — zaczął Niedź- ski i uśmiechnął się pod wąsem. e tydzień upłynął, jak Jarowy a- wał na komisarza. Lekki uśmiech o chwili i twarz inspektora nabra- wyrazu troski.— Pan był w przy stosunkach z komisarzem Bore- , tak ?
wy spuścił mimowoli oczy, prześliz ę spojrzeniem po czarnej opasce, niał na lewym ramieniu, potem pod owę i popatrzał na taką samą opas ękawie przełożonego.
o byłoby trochę nieścisłe określe- nie inspektorze — odpowiedział o- c się nieco.— Borewicz był prawie ięć lat ode mnie starszy, poza tym zajmował znacznie wyższe stano- Ale ja go... to znaczy, wszyscyś - bardzo lubili.
o, tak.... — skinął głową Niedź- ski. — Jednak mam wrażenie, że darzył szczególną sympatią i dla- a także z innych powodów... posta n sprawę nagłej śmierci Borewi - kazać panu do zbadania.
Jarowy postąpił porywczo krok naprzód.

— Panie inspektorze !...

— O co chodzi ? — zapytał oziębłe Niedźwiadowski.

— Przepraszam najmocniej.. ale przecież zostało ustalone ponad wszelką wątpiwość, że komisarz Borewicz...

— Popełnił samobójstwo — dokończył inspektor. — Tak, śledztwo to stwierdziło. Oczywiście. Jednak... zanim zaczniemy o tym mówić, uprzedzam, że ta sprawa jest ścisłą tajemnicą służbową, o której nie wolno opowiadać nawet kolegom.

— Rozumiem, panie inspektorze...

— A teraz niech pan uważa, Jarowy — ciągnął Niedźwiadowski. — Był pan na pogrzebie Borewicza, poza przemówieniami oficjalnymi niewątpliwie słyszał pan dużo pochlebnego o jego koleżeńskości, obowiązkowości... no, i o różnych innych zaletach, z czego nawet człowiek nie znający nieboszczyka mógł wywnioskować, że powodu do samobójstwa nie było właściwie. A jednak Borewicz się zastrzelił... i wobec tego nie pozostaje nic innego jak przypuszczać, że popełnił ten krok pod wpływem silnego rozstroju umysłowego.

— Prawdopodobnie tak było, panie inspektorze.

Niedźwiadowski przeszedł się parę razy po gabinecie służbowym, jak gdyby się wahał, czy należy mówić dalej.

— Większość ludzi — podjął po dłuższym milczeniu — woli nie poruszać pewnych okoliczności, nie związanych bezpośrednio z tragicznym wydarzeniem. De mortuis... rozumie pan? Ale pan wie, Jarowy, że w naszym zawodzie uczucia nie mają głosu. Jedyne, czym możemy się powodować, to jest obowiązek. — Westchnął, a potem dodał krótko i rzeczowo:— Nie mam przekonania, czy Borewicz do ostatniego momentu wiedział dokładnie, co było jego obowiązkiem.

Jarowy poczerwieniał z lekka. Chciał zaprzeczyć, lecz się powstrzymał i podniosł przestraszone oczy na przełożonego.

— Niech pan siada, Jarowy — powiedział spokojnie Niedzwiadowski. Zbliżył się następnie do biurka, otworzył teczkę, przewrócił kilka papierów, wyjął wreszcie złożony kilkakrotnie dziennik i wskazał na artykuł zakreślony niebieskim ołówkiem

— Zna pan francuski ?

— Trochę znam, panie inspektorze.., mruknął komisarz, biorąc do ręki gazetę. Zaczął czytać, opuścił się powoli na krzesło przeczytał jeszcze raz i wreszcie wyjąkał bezradnie:

— Nie rozumiem...

Niedźwiadowski chrząknął.

— Zdaje mi się, że pańska znajomość francuskiego pozostawia wicej do życzenia, niż przypuszczałem...

— Nie panie komisarzu, ale.., przecież to nie ma nic wspólnego z Borewiczem !

— Zaraz pan się przekona... Niech pan spojrzy na datę, numer wyszedł mniej więcej przed dziesięcioma laty, a ten artykuł zawiera opis tajemniczego zniknięcia okrętu „Aurelia", który prawdopodobnie zatonął. Nasze dzienniki też zanotowały ten wypadek, ale z mniejszą dokładnością... Parowiec znikł gdzieś na Morzu Indyjskim, wiózł złoto i pewną ilość nowych banknotów Banku Angielskiego — to wszystko było przeznaczone dla kolonij angielskich w Indiach Wschodnich.

Długie lata nikt tych banknotów nie widział, ponieważ „Aurelia" zginęła bez śladu, jak rzadko który okręt ginie. Pierwsze ślady katastrofy ukazały się dopiero przed kilkoma miesiącami i przy tem w formie bardzo dziwnej: w jednym z banków warszawskich zmieniono dwa banknoty... z liczby zaginionych. Od tego czasu w Polsce zmieniono jeszcze dwanaście takich banknotów, w Niemczech osiem, we Francji siedemnaście, no i pewną ilość w innych państwach europejskich. Tylko w Anglii nie zanotowano ani jednego takiego wypadku.

— Ależ bank musiał znać numery i serie tych banknotów, więc mógł zrobić zastrzeżenie ! — zawołał komisarz Jarowy.

— Angielski Bank państwowy postanowił z pewnych powodów zająć — na razie przynajmniej — stanowisko wyczekujące. Rozesłał centralnym władzom policyjnym wszystkich państw wykazy zaginionych banknotów, natomiast banków nie zawiadomił. Wymiana ustałaby niewątpliwie, gdyby ci ludzie zwąchali, że ktoś wpadł na ich trop. Rozumie pan z tego, jaką ważną sprawą jest zachowanie tajemnicy, pomijając już to, że władze naczelne policji skompromitowałyby się okropnie w oczach takich samych instytucyj innych państw i wogóle w oczach całego świata, gdyby swoją niezręcznością spłoszyły przestępców.

— Doskonale to rozumiem, panie inspektorze — wtrącił w zamyśleniu Jarowy — tylko... muszę jeszcze raz zapytać: co to wszystko ma wspólnego z komisarzem Borewiczem ?

— Aha! Tak, tak... Widzi pan, po pierwsze Borewicz opracowywał tę sprawę, po wtóre, w jego biurku znaleziono sześć banknotów z liczby poszukiwanych, a przy tym— na co zwracam osobliwą uwagę !— w aktach i w zapiskach Borewicza nie ma najmniejszej wzmianki, jaką drogą doszedł do tych pieniędzy. Pan wie doskonale, Jarowy, że takie postępowanie nie było nigdy w stylu Borewicza. Jeśli się pomyśli, że wystarczyłoby paru wierszy zaledwie, by wytłumaczyć...

— Więc pan inspektor przypuszcza, że Borewicz...? Jarow uśmiechnął się z niedowierzaniem. — Nie, panie inspektorze! Przepraszam bardzo, ale to podejrzenie jest stanowczo za ciężkie . . .

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika piotrkowska

Niedziela 28 listopada

RADIO

NIEDZIELA.

8.00 Czas i pieśń „Ave Maria"; 8.05 Dziennik; 8.15 Audycja dla wsi; 9.00 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Św. Jana w Toruniu.

11.30 Muzyka lekka (pł.); 11.57 Czas i hejnał; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Przegląd kulturalny; 13.10 „Gamajda" — opowiadanie z życia KOP.; 13.30 Muzyka obiadowa; 14.30 Transmisja fragmentu uroczystości odsłonięcia pomnika gen. Sowińskiego; 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Audycja dla dzieci; 16.05 Powieść mówiona; 16.20 Podwieczorek przy mikrofonie; 18,05 Recital fortepianowy Zb. Drzewieckiego; 18.30 Transmisja z krypty zasłużonych na Skałce; 18.45 Teatr Wyobraźni: „Warszawianka" St. Wyspiańskiego; 19.45 „Słynni wirtuozi" — audycja z płyt.; 20.40 Przegląd politcyzny; 20,50 Dziennik 21.00 Transm. zawodów pływackich w Łodzi; 21.15 „Licytacja piosenek"; 22.00 „Opowieść o Mozarcie"; 22.50 Dziennik i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II.

14.45 Płyty; 15.00 Transmisja uroczystości odsłonięcia pomnika gen. Sowińskiego; 16.00 Felieton; 16.10 Muzyka salonowa; 22.00 Muzyka lekka i taneczna (pł.)

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE.

24.00 1. Dziennik; 2. Duety ludowe w wykonaniu A Boguckiego i J. Godlewskiego 3. Chwilka dla dzieci; 4. Reportaż; 5. Koncert.

Apel

Komitet ufundowania i poświęcenia sztandaru Legii Inwalidów Wojennych W. P. im. gen. Józefa Sowińskiego zwraca się z apelem do p.p. Właścicieli Nieruchomości w Piotrkowie z prośbą o udekorowanie w dniu 28 b.m. podczas uroczystości sztandarowych oraz z okazji rocznicy Powstania Listopadowego — swych domów flagami narodowymi.

Niema bezrobotnych b. Ochotników A. P.

Dzięki staraniom Zarządu b. Ochotników A.P. w Piotrkowie — wszyscy członkowie tej organizacji zostali zatrudnieni w zakładach przemysłowych na terenie Piotrkowa lub powiatu.

Jasne chwile w szarym domu

Pensjonarjusze zakładu karnego w Piotrkowie będą mieli niełada atrakcję w dn. dzisiejszym.

Oto dzięki staraniom miejscowego „Patronatu" Towarzystwa opieki nad więźniami, przy wydatnym współdziałaniu ze strony Naczelnika więzienia p. Fr. Giełniewskiego, odbędzie się inauguracja przekazania głośników radiowych, które stanowić będą rozrywkę dla chwilowych mieszkańców szarego domu.

Wystąpi również z koncertem chór „Lira" pod osobistym kierownictwem p. dyr. Celejowskiego.

INWALIDZI WOJENNI W.P.

obchodzą dziś wielką uroczystość

Poświęcenie i wręczenie sztandaru

Dla Ciebie Polsko i Twej Chwały — Taki napis widnieje na sztandarze Legii Inwalidów Wojennych W. P. im. gen. Józefa Sowińskiego.

W tych słowach kryje się cała treść dążeń i pracy tych synów Ojczyzny, którzy na wojnie w bojach sterali swe zdrowie, a następnie, gdy ustał oręża szczęk wzięli się do pracy nad umocnieniem granic Polski i dla dobra Wielkiej Idei Pierwszego Marszałka Wolnej i Niepodległej Polski.

Blizna lub rana — to szczyt dla żołnierza. Tym właśnie szczycić się mogą inwalidzi.

Zdali oni egzamin na polu chwały — wykazują obecnie na polu pracy pokojowej wielkie zalety cnót prawdziwego obywatela Rzeczypospolitej.

Społeczeństwo piotrkowskie bez różnicy przekonań darzy Kompanię Legii Inwalidów Wojennych im. gen. Józefa Sowińskiego w Piotrkowie wielką czcią i sympatią.

Toteż dzisiejsze uroczystości będą manifestacją wszystkich mieszkańców grodu Trybunalskiego.

Członkowie Legii Inwalidów Wojennych w Piotrkowie pracują na wszystkich odcinkach pracy społecznej, wykazując ofiarność i karność.

Piotrkowski oddział Legii posiada chlubną kartę swej pracy. Zapisana będzie ona złotymi zgłoskami po wsze czasy.



Prezes Marian Stankiewicz

Jest to nic dziwnego. Wszyscy członkowie na czele z prezesem p. Marianem Stankiewiczem pracują bez reszty dla pracy dla Panstwa.

Prezes Kompanii piotrkowskiej Legii Inwalidów Marian Stankiewicz dob[...] służył się tej organizacji oraz spo[...] stwu piotrkowskiemu.

Jest ofiarnym działaczem. Od naj[...] szych lat walczył o wolność i Nie[...] głość w szeregach Legionów Polski[...] wodzą komendanta Józefa Piłsuds[...] Dziś zaś z pełnym poświęceniem p[...] dla poddźwignięcia Jej wzwyż w[...] wskazań Marszałka Śmigłego-Rydza[...]

— — —

Dzisiejsze uroczystości rozpoczną [...] godz. 10 rano nabożeństwem w k[...] Farnym. Po złożeniu wieńca na [...] Nieznanego Żołnierza odbędzie się [...] lada.

Uroczystości zakończone zostaną [...] niem gwoździ w drzewce sztandaru [...] daniem podpisów w Złotej Księdze.

— — —

Uroczystości odbędą się pod pr[...] ratem Wojewody Łódzkiego Alek[...] Hauke-Nowaka, Dowódcy Okręgu [...] su gen. Władysława Langnera i [...] Biskupa Włodzimierza Jasińskiego.

Godność rodziców chrzestnych [...] pp.: Stanisława Strzemińska, Maria [...] Gierymska, Zofia Stankiewiczowa, [...] dypl. Adam Świtalski, prezydent [...] Stefan Fiszer i komendant powiat[...] nadkomisarz Witold Kaliszczak.

Przeszkolenie komendantów i zastępców O. P. domów mieszkalnych

SAMOOBRONA LUDNOŚCI CYWILNEJ

Na zasadzie Rozp. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na terenie całego państwa przystąpiono do zorganizowania domów mieszkalnych pod względem obrony przeciw lotniczo - gazowej.

Na terenie Piotrkowa Zarząd Miejski ukończył już prace przygotowawcze związane z rejestracją domów mieszkalnych i wyborem kandydatów i ich zastępców na komendantów domów i bloków. Blok domów składać się będzie z kilku posesji położonych obok siebie.

W związku z powyższym Liga [...] Powietrznej i Przeciwgazowej w [...] mieniu z P. C. K. i Związkiem st[...] żarnych przeprowadza od dnia 1 [...] r.b. kursy 20-godzinne dla komen[...] i ich zastępców. Ze względu na [...] ilość słuchaczów uruchomione bę[...] równoległe kursy w godzinach od 1[...] w różnych punktach miasta stoso[...] dzielnicy jaka będzie szkolona.

Wykładowcami będą Sekcja In[...] rów O.P.L.G. Ligi Obrony Powie[...] Przeciwgazowej, Polskiego Czer[...] Krzyża i Związku Straży Pożarny[...]

Wyszkolenia należy do LOPP, a [...] nikiem kursów jest instruktor Ob[...] O.P.L.G. por. Ludwik Niedźwiecki.

Wyznaczone osoby na przeszkol[...] rzymywać będą z Zarządu Miasta [...] nia na poszczególne kursy z p[...] miejsca i godzin.

Zaznaczyć należy, że stawiennict[...] obowiązkowe, a na niestosujących [...] dą nakładane grzywny i kary aresz[...] nie z ustawą o obronie przeciw lotn[...] zowej.

Na kursach dla komendantów w[...] ne będą następujące przedmioty z[...] nie lotnicze wnętrza kraju, środki [...] ne do napadów lotniczych, orga[...] miasta, samoobrona ludności, bez[...] stwo przeciwpożarowe, obrona ind[...] alna, obrona zbiorowa (pomieszcze[...] czelnione i schrony przeciwgazowe[...] lanie pierwszej pomocy zagazo[...] szczegółowo omawiane będą spraw[...] zane z organizacją domów i blokó[...] czenia praktyczne z obrony indywi[...] uszczelniania i bezpieczeństwa prze[...] żarowego.

Pokazy obejmować będą sposob[...] miania, spalania się środków za[...] cych, działania środków gazowych.

Każdy kurs zakończony będzie e[...] nem, a z ukończenia absolwentom w[...] ne będą specjalne świadectwa

O siedzibę dla b. kombatantów

Podczas wojny N.Z.R. (później N.P.R.) nabył z udziałów członków organizacji nieruchomość przy ul. Legionów 14, gdzie obecnie mieści się Kasyno Oficerskie oraz związki b. wojskowych jak: P.O.W., Zw. b. Ochotników A.P. i pokrewne.

Wobec przeprowadzonej już likwidacji N.P.R. na terenie Rzplitej, a tym samym i w Piotrkowie, stała się aktualna sprawa tytułu własności tej posesji.

B. udziałowcy, członkowie N.P.R. rozpoczęli akcję w kierunku definitywnego zlikwidowania stosunku swojego do tych nieruchomości.

Właściciele udziałów członkowskich domagają się zwołania walnego zebrania, celem ustalenia stanu prawnego tych posesyj.

Organizacje b. wojskowych domagają się, aby w lokalach tych nieruchomości znalazły swą siedzibę wszystkie organizacje kombatanckie, spotkały się z ogólną aprobatą ze strony udziałowców.

Gdyby akcja ta w dalszym ciągu napotykała na trudności, zarządy organizacyj kombatanckich zwrócą się w tej sprawie bezpośrednio do władz administracji ogólnej.

Akuszerka i jej ofiara na ławie oskarżonych

Przy drzwiach zamkniętych rozpoznawał Sąd Okręgowy sprawę karną akuszerki Heleny Lewickiej z Radomska (ul. Żeromskiego 5) oraz 20-to letniej Ewy K., której położna spędziła 4-ro miesięczny płód, popełniając niedozwolony zabieg.

Akuszerkę skazał Sąd na 1 rok więzienia; Ewie K. wymierzył Sąd karę 3 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

kradł siostrę i szwagra

a pieniądze stracił na hulanki

zier p. Leon Zuzański (Pl. Niepo-
ści 4), otrzymał w spadku po stryju
złotych. Za pieniądze te zamierzał
pić sobie w Łodzi zakład fryzjerski,
waż w Piotrkowie powodziło mu się
zególnie. Na swoje nieszczęście. Zu-
powołany został jesienią r. b. na
nia wojskowe. Wyjeżdżając z Piotr-
Zuzański wręczył swe pieniądze
Stefanii a ta oddała je na przecho-
matce, Ewie Bajon, dozorczyni nie-
mości przy ul. Al. 3 Maja 4. Bajo-
ukryła 2.000 zł. w komórce, sądząc,
dą tam najbezpieczniej ukryte. O
daniu przez matkę poważnej kwoty
żnej i miejscu ukrycia ich wiedział
ni szwagier Zuzańskiego Franciszek
który wspólnie ze swym kolegą,
Karolem prokopem (Górna 3), upla-
kradzież 2.000 złotych. W tym celu
wziął odcisk klucza z komórki, a
Prokop postarał się o taki klucz. Rankiem 17 września, gdy rodzice Bajana udali się na Halę Targową, pomysłowi młodzieńcy otworzyli komórki, wyjęli stamtąd 1925 złotych, a następnie wyjechali taksówką z Piotrkowa. Przez kilka dni hulali obaj w towarzystwie fordanserek i przygodnych kolegów po najdroższych knajpach w Łodzi i Warszawie, póki kiesa ich pełna kradzionych pieniędzy, nie ujrzała dna. Wtedy też powrócili do Piotrkowa, gdzie zgłosili się sami do Komisariatu P. P.

Wczoraj, przed Sądem Okręgowym, Bajon i Prokop przerzucali nawzajem na siebie ciężar winy, każdy dowodząc, iż kradzieży dopuścił się z namowy drugiego.

Sąd skazał Karola Prokopa na 2 lata więzienia; Franciszka Bajona zaś na 1 rok więzienia, aresztując go na sali sądowej, na wniosek prokuratora.

Krew na zabawie strażackiej

W dniu 25 lipca rb. w czasie zabawy straży ogniowej w Radziechowicach, zaczepiony został przez 4 osobników Jan Kowalik, od którego napastnicy zażądali »fundy» w postaci wódki. Wobec odmowy ze strony Kowalika, napastnicy rzucili się na swą ofiarę, której zadali szereg ciężkich ran, gdyż Kowalik doznał złamania kości czaszki przez co życiu jego zagrażało niebezpieczeństwo. Sprawcy awantury i pobicia Kowalika stanęli przed Sądem Okręgowym, który skazał pana Lichotę, Stanisława Sękowskiego i Franciszka Leśniewskiego — po 1 i pół roku więzienia i czwartego oskarżonego — Parasa Teofila — na 1 rok więzienia.

ACOWNICY SAMORZĄDU MIEJSKIEGO - DOBRZY PATRIOCI

odatkowali się na pomoc zimową i F. O. N.

at pracy zawsze staje w pierwszych
ach, gdy sprawy dotyczą dobra Pań
lub przyjścia z pomocą biednym.
obywatelom.
at pracy zawszę zdał egzamin.
znów mamy do zanotowania objaw
zasługuje ze wszechmiar na uzna-
naśladowanie.
. sobotę pod przewodnictwem pre-
a miasta p. Stefana Fiszera odbyło
branie pracowników samorządu miej
skiego, na którym uchwalono opodatkować się na pomoc zimową według stawek wskazanych przez główny komitet.

Poza tym na wniosek prezydenta Fiszera wszyscy pracownicy opodatkowali się dobrowolnie na F.O.N.

Opodatkowanie na F.O.N. jest o 100 proc. wyższe niż na pomoc zimową.

Uchwała ta świadczy najdobitniej, że w sprawie dozbrajania inteligent i robotnik nie szczędzą życia oraz ofiar pieniężnych ze swych skromnych zarobków.

Zaszczytne odznaczenie

znanego przemysłowca

Podczas nieukazywania się „Głosu“ odbyła się w Piotrkowie podniosła uroczystość w d. 11 listopada o której z obowiązku dziennikarskiego nie wolno nąm nie wspomnieć.

W dniu tym udekorowany został WIELKĄ GWIAZDĄ GÓRNOŚLĄSKĄ, znany i ceniony ofiarny działacz oraz dobry patriota PREZES FRANCISZEK BRAULIŃski za duże zasługi położone na polu pracy w kierunku odzyskania G.-Śląska.

W uroczystości tej wzięli udział wszyscy członkowie Zw. Powstańców Śląskich i Rodziny Powst. Śl. w Piotrkowie z pp. prezesem Piotrem Kowalskim i prezeską Eugenią Niewińską na czele.

Ubezpieczalnia Społeczna w trosce o zdrowie młodzieży

10.000 zł. na akcję dożywiania dzieci

Podkreślić należy z wielkim uznaniem stanowisko Ubezpieczalni Społecznej, która w trosce o zdrowie rzesz ubezpieczonych przejawia ciągłą inicjatywę i wszędzie tam gdzie tylko może być pomocną w służbie dla zdrowia ludzkiego widzimy ją w akcji w pierwszym szeregu.

Ujmowanie zagadnień ochrony zdrowia w sposób przemyślany musi dać efekt dodatni. Utworzenie Szpitala Ubezpieczalni Społecznej w warunkach miejscowych — to dowód, że grosz publiczny znajduje dobrą lokatę i podnosi wartość majątku społecznego.

Lokata tegoż grosza w zdrowiu ludzkim, w zdrowiu naszej młodzieży to najbardziej istotny cel służby społecznej.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej przeznaczyła na akcję dożywiania dzieci i młodzieży w okresie nadchodzącej zimy

ZŁ. 10.000.—

dzieląc tę sumę między miasta Piotrków i Radomsko.

Dodać musimy, że w bieżącym roku Ubezpieczalnia Społeczna ze swych funduszów profilaktycznych przeznaczyła już na akcję półkolonji Zł. 14.000,— i na akcję dożywiania dzieci 1,500,— czyli razem kwotę 25.500,— zł



Wł. Rybiński — wzorem obywatela

ektor reprezentacji browaru „Oko-
Piotrkowie p. Władysław Rybiński
owiedzi na apel Powiatowego Komi
omocy Zimowej przeznaczył z każ-
rzedanej butelki piwa — 2 gr, a wo
zowej — 1 gr. na rzecz najbardziej
ęśliwych współobywateli grodu Try
kiego — bezrobotnych.
Wł. Rybiński niejednokrotnie już
ał, że dola bezrobotnych nie jest mu
zawsze jeden z pierwszych zgłaszał
kces.
n dyr. Rybińskiego winien znaleźć na
ców ! ! !

Pożar w Piotrkowie

Od rury piecyka wybuchł pożar w mieszkaniu p. Józefa Króla przy ul. Garncarskiej 1. Ogień strawił sufit i część dachu.

Targowiskowa Komisja Nadzorcza

Zarządzeniem Pana Wojewody Łódzkiego z dnia 11 lutego 1937 r. powołana została do życia w Piotrkowie Targowiskowa Komisja Nadzorcza w składzie następującym:

Józef Czech (przewodniczący), Piotr Jędrzejczyk (zast. przew.), Józef Piech, Dr. Julian Madejczyk, Eugeniusz Bartenbach, Władysław Szwajkowski, Bol. Morawski, (członkowie) oraz zastępcy członków: Ignacy Czarnucha, Władysław Czajka, Marian Perliński, Stanisław Sabaciński, Bolesław Zielonka.

Zadaniem Komisji będzie dopilnować, aby w powiecie piotrkowskim przestrzegane były przepisy tych ustaw i rozporządzeń, które zmierzają do uporządkowania niezdrowych i krzywdzących stosunków panujących obecnie na naszych targowiskach.

Stosunki na targowiskach są jak wiadomo takie, że naogół rolnicy wolą sprzedawać swój inwentarz handlarzom domokrążnym, niż korzystać z targowisk i narażać się na szykany, a często i upokorzenia jakich doznają od różnego rodzaju pośredników.

Również i kupcy poważniejsi zrażeni panującymi na targowiskach stosunkami, wolą się posługiwać domokrążnymi pośrednikami, niż brać bezpośredni udział w targach.

W rezultacie rolnicy sprzedają na targach sztuki najgorsze osiągając ceny niskie, przez co obniża się także cenę sztuk dobrych, które sprzedaje się w domu. W ogólnej sumie przynosi to rolnictwu bardzo poważne straty.

Targowiskowa Komisja Nadzorcza w Piotrkowie dążyć będzie do tego:

1) aby na targowiskach zapanowała atmosfera bardziej ludzka, aby rolnik na targowisku nie był tylko bezbronną ofiarą często nielegalnie handlujących nieodpowiedzialnych pośredników;

2) aby urządzenia targowisk odpowiadały obowiązującym przepisom;

3) zwłaszcza, aby na targowiskach urządzone były odpowiednie wagi do ważenia zwierząt i aby sprzedaż sztuk rzeźnych odbywała się wyłącznie na podstawie wagi;

4) aby na targowiskach nie było zmowy na szkodę rolników;

5) aby zarządy targowisk ogłaszały na targowiskach ceny lokalne, oraz ceny notowane przez giełdę mięsną w Łodzi — a to celem należytego orientowania się rolników i zachęcenia ich do sprzedawania zwierząt tylko na targowiskach, a kupców odpowiedzialnych — do kupowania tych zwierząt bezpośrednio u rolników.

Co piątku w Piotrkowie, a na innych targowiskach doraźnie, dyżurować będą członkowie Komisji, do których należy zwracać się z wszelkimi zażaleniami i skargami. Niezależnie od tego, z wszelkimi zarzutami i spostrzeżeniami dotyczącymi targowisk — można się zwracać do przewodniczącego, względnie do poszczególnych Członków Komisji, w biurze O.T.O. i K.R. w Piotrkowie, ul. Sienkiewicza 8, (tel. 12-31).

Komisja prosi niniejszym wszystkich, komu leży na sercu sprawa podniesienia poziomu i cywilizacji naszego handlu na targowiskach, o pomoc w wykonywaniu

y komornik w Piotrkowie

mornikiem I rewiru w Piotrkowie
wany został p. Grzegorz Jełłaczyk,
czasowy długoletni komornik w Na
, znany działacz społeczny.

odkładaj do jutra,
ale jeszcze dzisiaj złóż
ę na „Pomoc Zimową“

Zw. Pań Domu przy pracy

W dniu 25 b.m., staraniem Dyrekcji Gazowni, został rozpoczęty konkurs gotowania na gazie dla członkiń Związku Pań Domu.

Konkurs zostanie ukończony 29 b.m. poczem nastąpi rozdanie nagród, ofiarowanych przez Dyr. Gazowni, za najszybsze i najbardziej oszczędne gotowanie na gazie.

W dniu 2 grudnia r.b. Zw. P. D. organizuje wieczór towarzyski z brydżem dla członków i zaproszonych gości.

W dniu 6, 7 i 8 grudnia r.b. odbędzie się w lokalu Zw. Pań Domu pokaz dekoracji stołów.

Ks. Michał Radziwiłł nie będzie ubezwłasnowolniony

Sąd Grodzki w Ostrowie Wlkp. rozpatrzywszy wniosek rady familijnej rodziny Radziwiłłów o tymczasowe ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła z Antonina pow. Ostrów, postanowił do wniosku się nie przychylić.

Rodzina Radziwiłłów podobno zamierza wnieść od powyższego postanowienia zażalenie.

W powyższej sprawie książę Radziwiłł bawił osobiście w Ostrowie u swego plenipotenta oraz w sądzie.

Unieważnia się zagubiony dowód osobisty i książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Piotrków, na nazwisko Jurkiewicza Altera Pinkusa, zamieszkałego w Piotrkowie przy ul. Litewskiej 8.

Państwowe Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie Tryb. ośrodkiem pracy oświatowo-społecznej

Zabytkowy gmach Gimnazjum Państwowego im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie Tryb. znajduje się od kilku miesięcy w gruntownym remoncie.

W pierwszym stadium tego remontu od nowiono wielką salę na drugim piętrze, w której za czasów moskiewskich mieściła się cerkiew. Dzięki temu Gimnazjum po zyskało wspaniałą aulę, która wyzyskana może być nietylko dla celów wewnętrzno-szkolnych, lecz będzie mogła służyć szerokim warstwom miejscowego społeczeństwa. Podjęto w związku z tym inicjatywę, aby w Gimnazjum Piotrkowskim stworzyć, postawiony na odpowiednio wysokim poziomie ośrodek pracy kulturalno - oświatowej, w którym organizowane byly periodyczne wykłady z zakresu nauki ścisłej i stosowanej, jakoteż koncerty i audycje muzyczne.

Dzięki tej inicjatywie zapełniłaby się choć częściowo luka, jaka daje się odczuwać w Piotrkowie Tryb. w dziedzinie życia.

W wykonaniu podjętej inicjatywy w dniu 15 b.m. na Walnym Zebraniu Koła Przyjaciół Gimnazjum Państwowego (Komitetu Rodzicielskiego) powołano do życia przy Zarządzie Komitetu Sekcję, która zajmie się opracowaniem programu, ja kotęż jego wykonaniem.

Akcja ta znalazła dużo zrozumienia i poparcie Kuratorium Okręgu Szkolnego w Warszawie, oraz Zrzeszenia Piotrkowiaków.

Dzięki współdziałaniu Zrzeszenia Piotrkowiaków jest możliwość zorganizowania kilku wykładów wybitnych naukowców z Warszawy.

Projektuje się zorganizowanie pierwsze go wykładu już w dniu 12 grudnia b.r. Program wykładów, oraz szczegółowe terminy podane zostaną do publicznej wiadomości w najbliższym czasie.

Wstęp na wykłady będzie wolny.

Zuchwałe świętokradztwo w Wieluniu

Bogaty łup zbrodniarzy

Wieluń został zaalarmowany wiadomością o zuchwałym świętokradztwie. W ciągu nocy do kościoła po-Pijarskiego dostali się jacyś nie wkryci sprawcy, którzy dokonali tu zbrodni świętokradztwa.

Jak ustalilo wszczęte energiczne dochodzenie złoczyńcy do kościoła dostali się od podwórza poczty, po przepiłowaniu kraty okiennej.

Po wtargnięciu do wnętrza świątyni, skradli z ołtarza puszkę srebrną z komunikantami, kielich srebrny pozłacany, dwa srebrne lichtarze. Następnie po wybiciu muru w skarbcu otworzyli żelazne drzwi i zabrali stary kielich wartościowy—srebrny i drugi nowszy oraz srebrną monstrancję. Poza tym w poszukiwaniu dalszych łupów splądrowali wszystkie szafki w zakrystii.

Władze policyjne postawione na nogi bezczelnością bandytów, wszczęły jak najenergiczniejszą akcję.

Niesamowita afera trucicielska

W Ostrowcu kieleckim na sesji wyjazdowej radomskiego Sądu Okręgowego rozpoczęła się rozprawa karna przeciwko szajce trucicieli, na czele której stał b. żołnierz rosyjski Polezajew.

Przed Sądem stanęli: Jan Stępień, lat 60, oskarżony o otrucie żony Marianny i nakłonienie Wiktorii Fryziel do otrucia ar szenikiem swego męża Antoniego, Wiktoria Fryziel lat 35, oskarżna o otrucie swego męża Antoniego, Aleksander Polezajew lat 49, oskarżony o to, że namówił Marię Gurgul do otrucia Walerii Gurgul, oraz Jana Stępienia do otrucia żony, dostarczając im trucizny, Maria Gurgul lat 47 oskarżona o usiłowanie otrucia Walerii Gurgul z chęci zysku.

Pierwszy zeznaje oskarżony Jan Stępień który początkowo wypiera się winy, lecz w ogniu krzyżowych pytań załamuje się i przyznaje, że otruł żonę arszenikiem i namówił Wiktorię Fryziel do otrucia jej męża w tym celu, aby później ją poślubić. Następnie oskarżony zeznaje, że truciznę kupił za 12 zł. od Polezajewa.

Z kolei zeznaje Fryzielowa, która przyznaje się do otrucia męża z namowy Stępienia. Fryzielowa twierdzi, że truciznę otrzymała od Polezajewa. Maria Gurgul i Polezajew do winy się nie przyznają.

Następnie rozpoczęli składanie zeznań świadkowie, których wezwano na rozprawę 16-tu.

Sąd skazał Stępnia na dożywotne więzienie, Fryzielową na 15 lat i Polezajewa na 8 lat.

H[U]MOR

Wicuś i Wacuś są bliźniakami [...] dziców na ślizgawkę. Mróz był t[...] godnia Wicuś poszedł bez pozwol[...] cy i chłopiec okropnie zmarzł. K[...] cił do domu, ojciec mu powiedzia[ł]:

— Marsz do łóżka! A jak się [...] jesz, to ci skórę wygarbuję za n[ieposłu]szeństwo !....

Wicusia pakują do łóżka. Wac[uś] [...] ga go okrywać, poprawia mu kołd[rę] [...] ły czas siedzi przy nim.

— Spójrz — odzywa się ojciec do żony. — Czy to nie jest wzrus[zające] aJk Wacuś troszczy się o braciszk[a].

W tej chwili przybiega Wacuś [...] czy:

— Tatusiu! Już można! On ju[ż] [...] nie się rozgrzał... !

SPRYCIARZ.

— Janku co będziesz robił, gdy [...] niesz ?

— Wyruszę w podróż do bieguna [...] nego, a tymczasem daj mi wuju cz[...] ci groszy.

— A to na co ?

— Kupię sobie porcję lodów, [...] przekonać, czy znoszę dobrze mróz.

Za redaktora i wydawnictwo: Piotr Śliwiński.

Druk. „A. Pańsk. Spadk." Piot[rków]